

Ks. prof. dr hab. Grzegorz Leszczyński
Uniwersytet Łódzki

Recenzja rozprawy doktorskiej

Ks. Mariusz Auguścik, *Epikeia w prawie kościelnym*, Warszawa 2017, ss. 318.
Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem o. dr. hab. Tomasza Gałkowskiego CP, prof.
UKSW na Wydziale Prawa Kanonicznego UKSW w Warszawie.

1. Temat badawczy

Epikeia to sposób roztropnego stosowania prawa pozytywnego w myśl przypuszczalnego zamiaru prawodawcy w celu uniknięcia szkodliwości wynikającej z ewentualnego zgodnego z literą prawa stosowania tegoż prawa. Z epikeią mamy do czynienia pośrednio już w prawie rzymskim, w szczególności jednak w filozofii Arystotelesa określającej epikeię jako uzupełnienie braków istniejących w prawie pozytywnym. Przerównanie epikei do zasady słuszności, charakterystycznej dla prawa rzymskiego znajduje z kolei swoje odzwierciedlenie w filozofii św. Tomasza z Akwinu, który łącząc rozumowanie Arystotelesa z pojmowaniem epikei w prawie rzymskim definiuje ją jako korekturę ogólnej ustawy w celu dostosowania jej do konkretnej sytuacji, jeśli aplikacja ogólnej ustawy byłaby sprzeczna z dobrem wspólnym lub prawem naturalnym. Zatem, epikeia, zdaniem Tomasza w połączeniu ze sprawiedliwością naturalną staje się cnotą usprawiedliwiającą działanie niezgodne z literą prawa. Zdarzają się bowiem sytuacje, w których postępowanie zgodne z literalnym brzemieniem aktu prawnego prowadzić może do najwyższego rodzaju niesprawiedliwości. Dlatego, zdaniem Tomasza, w sytuacjach wyjątkowych odwołać się można do zasady nadprawości czyli epikei. Można, zatem, w pewnych wyjątkowych wypadkach złamać prawo w majestacie sprawiedliwości. Sytuacja taka zaistnieje wówczas, gdy w ściśle określonych warunkach lub w odniesieniu do określonej osoby prawo uniemożliwiłoby osiągnięcie dobra o znacznie większym ciężarze gatunkowym, albo wiodłoby do złego. Stąd też, gdy zajdzie

wypadek, w którym zachowanie takiego prawa okazuje się szkodliwe dla wspólnego dobra, nie należy go zachowywać. Oznacza to, że w sytuacjach, w których literalne zachowanie prawa byłoby sprzeczne z zamiarem prawodawcy, następuje zwolnienie od zachowania prawa. Należy jednak podkreślić, iż zdaniem Tomasza takiego aktu dokonać może jedynie podmiot stanowiący owo prawo. Gdy jednak nie ma czasu lub możliwości odwołania się do kompetentnych organów, a realizacja prawa prowadziłyby do skutków odmiennych od założonego celu, działanie jednostki *contra legem* jest całkowicie usprawiedliwione. W myśl doktryny św. Tomasza podmiot postępujący sprzecznie z literą prawa nie sądzi samego prawa, ale wydaje sąd o danym wypadku, w którym, jak widzi, nie należy zachować litery prawa.

Sformułowanie tematu „Epikeia w prawie kościelnym” zakłada, że w omawianej pracy doktorskiej będzie chodziło o refleksję prawną nad zastosowaniem epikei w różnych gałęziach prawa kanonicznego i kościelnego. Takie, jak mogę przypuszczać, było zamierzenie Autora, skoro on sam we wstępie stwierdza, iż „impulsem do tego naukowego opracowania była chęć wydobywania sensu epikei jako jednego z istotnych motywów przestrzegania przez wiernych prawa” (s. 12). Co więcej, sam autor stawia pytania, na które, jak rozumiem, w pracy będzie chciał znaleźć odpowiedzi. Stwierdza bowiem: „Główny problem prezentowanej pracy można sformułować w postaci pytań: Jak kształtowała się kategoria epikei w filozofii i teologii? Jaka jest jej pozycja i charakter w prawie kościelnym? W jaki sposób oddziałuje na poszczególne regulacje prawne?” (s. 13).

Tak sformułowany cel badawczy stawia jednak, w podteście, zasadnicze pytanie o możliwość stosowania epikei w prawie kościelnym, którego prawodawcą jest Biskup Rzymu, a zatem Najwyższy Pasterz Kościoła, który zgodnie z założeniami Jezusa Chrystusa dbałość o owoczarnię, a zatem jej dobro, winien uczynić dobrem najwyższym. Wynika to jasno z Ewangelii, zwłaszcza z przypowieści o zagubionej owcy. Stąd powstaje pytanie czy stawianie pytań o zasadność stosowania epikei w prawie kościelnym nie jest równoznaczna ze stawianiem pytania o dbałość prawodawcy jako pasterza Kościoła o swoją owczarnię. I dalej, czy oznacza to, że jeśli autor doszedłby do wniosków, że epikeię należy stosować w prawie kościelnym nie oznaczałoby to, że prawodawca nie wykazał się należyłą starannością w dbałości o dobro owczarni, skoro literalne stosowanie prawa ustanowionego przez Biskupa Rzymu miałyby być niesprawiedliwe. Stawiając sobie takie pytania z ciekawością podszedłem do pracy, która już w określeniu swojego celu

badawczego jest co najmniej intrygująca, co nie jest zaskakujące mając na względzie fakt, że praca napisana jest pod kierunkiem o. prof. Tomasza Gałkowskiego, któremu zresztą już w samym wstępie autor dziękuje za inspirację, życzliwość i opiekę naukową.

Oceniając ogólnie koncepcję badań ks. mgr. Mariusza Auguścika, należy zauważyć, że jest ona ciekawa i pożyteczna, i bardzo intrygująca.

2. Treść pracy i osiągnięcia badawcze

Rozprawa doktorska ks. mgr. Mariusza Auguścika zawiera spis treści, wykaz skrótów, wstęp, trzy rozdziały merytoryczne, zakończenie i bibliografię. Struktura pracy nie budzi zasadniczych zastrzeżeń formalnych, jest ona bowiem logicznie spójna i przejrzysta, choć muszę zauważyć, że pierwsze dwa rozdziały pracy, mające charakter jedynie wprowadzający, stanowią bardzo dużą część pracy (ponad 200 stron), zaś rozdział zasadniczy tj. trzeci, w którym autor omawia miejsce i rolę epiki w prawie kościelnym, zawiera jedynie 70 stron.

Redakcja wstępu jest poprawna. Autor wprowadza w sposób przejrzysty czytelnika w problematykę swoich badań, przedstawia przedmiot i cel pracy, uzasadnia podjęcie tematu, omawia metodę i konstrukcję pracy. Kuriozalne są jedynie dywagacje autora na temat korzyści duszpasterskich wynikających z recenzowanej pracy, a zwłaszcza określenie epiki jako narzędzia ewangelizacji w ramach apostolskiej działalności Kościoła. Zdecydowanie natomiast brakuje mi, choćby w formie ogólnej, postawienia jakiejś tezy badawczej, która świadczyłaby o oryginalności podjętych badań.

W rozdziale pierwszym, mającym walor jedynie wprowadzający, a zatytułowanym „Epikieia w świetle antycznych teorii prawa i sprawiedliwości” autor w sposób szczegółowy omawia zarówno zagadnienia dotyczące prawa i sprawiedliwości, jak i zasadę słuszności, by przede wszystkim próbować zdefiniować rozumienie epiki w świetle dorobku Platona i Arystotelesa. Trudno cokolwiek kwestionować w podjętym przez autora opisie, skoro rozdział ten charakter opisowy, a sam autor szczegółowo i rzetelnie przedstawia poglądy poszczególnych filozofów formułując jako konkluzję opinię Arystotelesa, zdaniem którego zarówno przełożony jak i poszczególny człowiek mogą rozwiązać trudność w wypełnianiu obowiązku kierując się epikieią (s. 88), choć definiowanie epiki jako wyrozumiałości dla ludzkiej słabości brzmi ryzykownie w kontekście obowiązywalności prawa.

To filozoficzne ujęcie epikei miało posłużyć autorowi do teologicznego uzasadnienia epikei, co autor uczynił w rozdziale drugim zatytułowanym „Teologiczne uzasadnienie epikei”. Autor co prawda przedstawia biblijne podstawy epikei, ale z oczywistych względów trzon tego rozdziału stanowi opis doktryny św. Tomasza z Akwiny w tematyce epikei rozumianej jako cnota, która predestynuje człowieka do poszukiwania najlepszego rozwiązania i zachowania sprawiedliwości.

Nie będę ukrywał, że najważniejszy dla mnie, a tak naprawdę jedynie ważny jest rozdział trzeci pracy, w którym, jak rozumiem autor miał wykazać zasadność stosowania epikei w prawie kościelnym lub jej niezasadność. Tytuł trzeciego rozdziału brzmi bowiem: „Miejsce i rola epikei w prawie kościelnym”. Rozpoczynając lekturę trzeciego rozdziału ze zdumieniem zauważam, że autor nie używa w ogóle terminu prawo kościelne, ale od samego początku koncentruje się na analizie prawa kanonicznego. Co więcej, pierwszy i najbardziej obszerny podrozdział trzeciego rozdziału pracy, mający około 60 stron, tytułuje „Doktryna prawa kanonicznego” by jedynie ostatnie kilka stron poświęcić obowiązywaniu prawa kościelnego. Oczywiście, analizy autora są bardzo rzetelne i generalnie mówiąc koncentrują się wokół rozumienia epikei jako interpretacji prawa w indywidualnym przypadku przeciwko literalnemu brzmieniu przepisu według intencji prawodawcy. Autor zawsze i bardzo konsekwentnie przedstawia stanowiska różnych kanonistów chociażby w zakresie stosowania epikei do ustaw unieważniających czy uniezdalniających, jak i w odniesieniu do prawa karnego. Przyznam, że zabrakło mi w przedstawianych analizach osobistej opinii autora w poszczególnych kwestiach, co mogłoby przekonać o włączeniu się autora w dyskusję z innym kanonistami w kwestiach szczególnie dyskusyjnych. Bardzo natomiast podobał mi się podrozdział dotyczący obowiązywania prawa kościelnego w kontekście *aequitas canonica*. Niezwykle jasny, przekonujący i precyzyjny, również pośrednio w kwestii, zauważonej przeze mnie na wstępie, a dotyczącej Biskupa Rzymu jako prawodawcy kościelnego. Rozczarowuje, natomiast, podrozdział kluczowy w moim przekonaniu, a dotyczący relacji między przestrzeganiem prawa a epikeią, który to podrozdział autor zamyka praktycznie na dwóch stronach. Na szczęście autor rekompensuje wskazaną wyżej nieuzasadnioną zwięzłość we wnioskach, w których jasno i precyzyjnie formułuje możliwość zastosowania epikei w prawie kościelnym, ograniczając ją jedynie do ustaw czysto kościelnych i niektórych przypadków prawa karnego materialnego. Nie wiem jednak do końca czy jest to zdanie autora czy jedynie przywołanie

obowiązującego, większościowego nurtu pośród kanonistów, jak to wielokrotnie zauważył autor pracy.

W zakończeniu Autor w sposób systematyczny omawia wnioski w zasadzie powielając to co już umieścił we wnioskach kończących każdy rozdział pracy.

Praca pod względem merytorycznym jest bardzo rzetelna, udokumentowana źródłowo, bogata w treści i jakkolwiek ma charakter opisowy z pewnością stanowi istotny wkład autora w rozwój nauki prawa kościelnego.

3. Źródła i literatura

Bibliografia wykorzystana w pracy obejmuje 18 stron, w tym niespełna 3 strony źródeł. Podział bibliograficzny jest prawidłowy. Przywołania poszczególnych źródeł są bardzo rzetelne. Zastanawia mnie jedynie dlaczego autor umieścił „Dzieła zebrane” Jana Pawła II w zbiorach systematycznych, a nie w nauczaniu papieskim, ale jak rozumiem ze względu na fakt, iż są to dzieła zebrane, które skądinąd autor nazywa „Dzieła zebrane”, ale jak rozumiem jest to prawdopodobnie błąd literowy. Literatura jest bardzo obszerna i należy pogratulować Autorowi dokonanej kwerendy, również w językach obcych.

4. Ocena formalna pracy

Należy podkreślić, że wyjaśnienie zamieszczone we wstępie pracy odnośnie zastosowanej metody potwierdza się w treści pracy. Praca doktorska ks. mgr. Mariusza Auguścika została napisana właściwie pod względem stylistycznym, z zastosowaniem poprawnej terminologii. Stąd też lektura pracy nie stwarza problemów. Język pracy doktorskiej jest bardzo dobry, nie spotyka się też wielu błędów literowych. Przypisy prawidłowe.

5. Wnioski końcowe

W podsumowaniu należy stwierdzić, że recenzowana rozprawa, jakkolwiek zawiera niewielkie wskazane wyżej mankamenty, jest liczącym się wkładem Autora w rozwój badań nad prawem kościelnym. Obszerność pracy i jej merytoryczna zawartość świadczy o dogłębnej analizie podjętych w temacie zadań oraz o rzetelności dokonanych badań.

Wykładnia zagadnień zasługuje na pozytywną ocenę, a zasygnalizowane w recenzji uwagi nie podważają jej pozytywnej oceny. Autor bardzo dobrze zatem zrealizował swoje zamierzenia badawcze wykazując znajomość materii i odpowiednie przygotowanie warsztatowe.

Reasumując poczynione uwagi należy stwierdzić, że rozprawa doktorska ks. mgr. Mariusza Auguścika spełnia wymogi stawiane tego typu dysertacjom określone w ustawie o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z dnia 14 marca 2003 r. (Dz.U. Nr 65, poz. 595). Tym samym pozwala wnioskować do Prześwietnej Rady Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW w Warszawie o dopuszczenie ks. mgr. Mariusza Auguścika do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Ks. prof. dr hab. Grzegorz Leszczyński

Łódź, dnia 30 sierpnia 2017 r.